

Kamil Ruszała, *Galicyjski eksodus. Uchodźcy podczas I wojny światowej w monarchii Habsburgów, Kraków 2020, 480 ss., il., mapa*

„Cieniom Tych, co nie wrócili, co z ran, łez i tęsknoty z dala od swoich umierali – a Polski Zmartwychwstałej – nie widzieli [...]

Dla tych, co w ponure dni jesienne i zimowe czytać lubią, piszę niniejsze wspomnienia w dziesięć lat po wybuchu strasznej wojny światowej. Niejeden przypomniał sobie własne przeżycia, koleje, męki i uzupełni skromny mój pamiętnik. Niejeden przechowa te ulotne kartki i zwiąże je w książkę i drugim do czytania poda. Niechaj niniejsza gawęda zachęci do czytelnictwa zobojętniałe masy ludowe, niechaj dawnym i uświęconym zwyczajem książka zawita pod strzechę i stanie się nieodstępnym doradcą i przyjacielem”¹.

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie zawiera w swoich bogatych zbiorach datowane na dzień 26 września 1916 roku niezwykle ciekawe sprawozdanie autorstwa ks. Adama Pierzowicza dotyczące sytuacji dzieci w obozie dla uchodźców w Choceniu². Warto podkreślić, że piszący owe sprawozdanie ks. A. Pierzowicz był delegatem Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Tekst sprawozdania rozpoczyna się od nakreślenia ogólnej sytuacji społeczno-politycznej:

[...] ciężki los nas przygniata wśród zawieruchy wojennej, bo nie dość, że kraj w znacznej części zrujnowany i zniszczony, to jeszcze i ludność nasza musi się tułać po wszystkich niemal zakątkach Monarchii. Wśród tej wędrówki z kraju rodzinnego, pozbawieni są ludzie opieki do tego stopnia, że władze nasze krajowe zupełnie się nie troszczą, gdzie ci ludzie umieszczeni i wśród jakich warunków żyją. Najboleśniejszą rzeczą jest jednak fakt, że oprócz hr. Lasockiego³, jedyne i prawdziwego opiekuna ludu wygnanego, żaden z posłów polskich nie zaglądnie do baraków chocenijskich, nie ujmie się za swymi rodakami. Jest wprost nie wytłumaczoną rzeczą, jak może „Koło Polskie” pomijać tak ważną kwestię, jaką jest dola ewakuowanych na obczyźnie, wśród obcej narodowości. Dlaczego „Koło Polskie” nie zdobędzie się na tyle czynu obywatelskiego, by z łona swego nie stworzyć osobnej Sekcyi, któraby zajęła się tylko ewakuowanymi?! Są Sekcyje Gospodarcze, jest Centrala dla odbudowy kraju wojną zniszczonego,

¹ J. Szuścik, *Pamiętnik z wojny i niewoli lat 1914–1918. Napisał Jan Szuścik według zapisków codziennych*, Cieszyn 1925, s. 5–6.

² Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT), sygn. AEpCT 128, b.p.

³ Piszący przytoczone sprawozdanie ks. A. Pierzowicz zapewne miał na myśli hr. Zygmunta Lasockiego, autora ciekawej dla omawianego tematu publikacji: Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego*, Kraków 1929.

tylko niestety nie ma organu, któryby czuwał nad życiem tylu tysięcy ludzi poza granicami kraju rodzinnego przebywających⁴.

Jest czymś zupełnie oczywistym, że podobnie jak każda, również I wojna światowa (1914–1918), nazywana także Wielką Wojną, niosła za sobą daleko idące zmiany i konsekwencje we wszystkich dziedzinach życia. Według ustaleń Tomasza Kargola:

Galicja była czterokrotnie terenem dużych operacji wojennych: dwukrotnie rosyjskich (1914, 1916) i dwukrotnie Państw Centralnych (1915, 1917). Tam, gdzie miały miejsce bitwy i walki pozycyjne, straty były największe, zniszczeniu ulegały domy prywatne, gmachy publiczne wraz z wyposażeniem, drogi, mosty i warsztaty rzemieślnicze, fabryki i rolnicze zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem, gleba, uprawy i zbiory⁵.

Nie dziwi zatem, że jedną z konsekwencji Wielkiej Wojny były ewakuacje ludności z terenów stanowiących obszar działań wojennych. Taka sytuacja dotknęła również mieszkańców Galicji, którzy w obawie przed inwazją rosyjską dobrowolnie (czasem na własną rękę) lub przymusowo opuszczali dotychczasowe miejsce zamieszkania, szukając azylu na innych, wydawałoby się bardziej bezpiecznych, terenach. Proces ten stanowił przedmiot badań historyków⁶, jednak do tej pory brakowało całościowego opracowania poświęconego temu terytorium w kontekście ucieczki na tereny należące do monarchii habsburskiej. Przedstawiając zatem stanowiącą przedmiot niniejszej recenzji książkę *Galicyjski eksodus. Uchodźcy podczas I wojny światowej w monarchii Habsburgów*, Kamil Ruszała wniósł do dyskursu naukowego próbę całościowego spojrzenia na doświadczenie uchodźstwa ludzi pochodzących z terenu Galicji, którzy w okresie 1914–1918 zmuszeni byli szukać schronienia w innych częściach chylącego się ku upadkowi państwa zaborczego. Sygnalizację omawianej tematyki widzimy we wprowadzeniu, gdzie autor pisze:

[...] los skierował uciekającą czy ewakuowaną ludność Galicji przede wszystkim w głąb monarchii Habsburgów. Mniejsza ich fala znalazła się w innych miejscach, chociażby w Rosji, stanowiącej od początku wojny jeden z kierunków migracji, co nasiliło się po udanych dla Państw Centralnych działaniach militarnych w maju–czerwcu 1915 r., kiedy to wraz z wycofującą się armią carską setki tysięcy uchodźców trafiły w głąb Rosji. W indywidualnych przypadkach odnaleźć ich można w różnych krajach europejskich, kierunków zatem można by wskazać sporo, niemniej ramy terytorialne podejmowane w książce zakreślone zostały wokół monarchii Habsburgów: od zachodniego kraju koronnego Vorarlberg, graniczącego z neutralną Szwajcarią oraz Liechtensteinem, poprzez Tyrol, ziemię salzburską, Górą i Dolną Austrię, Karyntię, Styrię, Krainę, Czechy, Morawy, Śląsk, Węgry, nawet marginalnie Pobrzeże Austriackie, aż po zachodnie rubieże Galicji. Chronologicznie zaś rozważania obejmują lata 1914–1918, z pewny-

⁴ ADT, sygn. AEpCT 128, bp., Sprawozdanie ks. Adama Pierzowicza na temat sytuacji dzieci w obozie w Choceniu.

⁵ T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012, s. 21.

⁶ Zob. np. M. Mądzik, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2011; B. Ogórek, *Ewakuacja mieszkańców Krakowa podczas I wojny światowej. Przebieg, próba kwantyfikacji, warunki życia ewakuowanych*, „Krzysztofory. Rocznik Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2014, t. 32, s. 53–72; J.Z. Pająk, *Jeńcy wojenni, uchodźcy, zakładnicy i deportowani z Galicji w latach I wojny światowej na terenie Imperium Rosyjskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 52(3), s. 21–52.

mi wyjątkami sygnalizującymi sytuację uchodźców galicyjskich tuż po wojnie, czyli w okresie kształtowania się nowych państw po upadku Austro-Węgier (s. 11).

Recenzowana książka składa się z wprowadzenia, pięciu rozdziałów, zakończenia, aneksu, bibliografii, spisu tabel, wykresów i ilustracji, wykazu skrótów oraz indeksów: osobowego i geograficznego. Zrozumiały i w pełni słuszny jest pomysł autora, aby w ramach wprowadzenia przedstawić odrębny punkt zatytułowany „Uchodźstwo sto lat temu: uwagi terminologiczne” (s. 11–20). Jest to w moim przekonaniu niezwykle przemyślany i potrzebny zabieg pozwalający należycie uporządkować i rozróżnić pojawiające się w tym obszarze badawczym pojęcia i określenia funkcjonujące w obiegu naukowym, ale także w mowie potocznej, w codziennej prozie życia. Nakreślony na kartach pierwszego rozdziału opis ewakuacji obszarów będących teatrem działań wojennych i zwrócenie uwagi na początkowe doświadczenia mieszkańców podejmujących ucieczkę, zarówno tę spontaniczną, jak i zorganizowaną, stanowi pewnego rodzaju wprowadzenie w meritum zagadnienia. Treść rozdziału pierwszego wypełnia również próba odpowiedzi na pytania, które zostały zasygnalizowane przez samego autora:

[...] w tej części książki podjęto pytania o ludzką reakcję w sytuacji ekstremalnej: czym było dla mieszkańców Galicji starcie z dotychczas zupełnie nieznaną wojną? Jak wyglądał poziom przygotowania urzędników i cywilów na ewakuację i ucieczkę? Czy ludność i władza były gotowe na ewakuację? Kto uciekał, a kto pozostał oraz czym argumentowano podejmowane decyzje? (s. 21).

Sukcesywnie w rozdziale drugim K. Ruszała stara się wyszczególnić miejsca, gdzie trafiali uchodźcy, i wskazać, według jakiego klucza zostali oni rozmieszczeni. Niezwykle trudne pytania badawcze zadał sobie autor w rozdziale trzecim, gdzie:

[...] przedstawiono, w jaki sposób funkcjonowała korelacja uchodźcy – ludność miejscowa – władza. Odnosi się to do kilku zagadnień: w jaki sposób ludność miejscowa odbierała mieszkańców Galicji na uchodźstwie? W jaki sposób oraz z jakiej przyczyny konflikty te eskalowały? Jak, zarówno uchodźcy, jak i autochtoni, spoglądali na państwo austriackie wraz z postępującym kryzysem wojennym? Poruszono również wątki wyobcowania, przedstawiając losy uchodźców na Węgrzech oraz sytuację Żydów galicyjskich. Rozdział ten wieńczy rozważania, na ile doświadczenia uchodźstwa zmieniły postrzeganie władzy, państwa i obywatelstwa austriackiego zarówno przez miejscowych, jak i uchodźców (s. 21–22).

Nie trzeba specjalnie przekonywać, że sformułowane pytania są szerokie i bardzo trudno o udzielenie szczegółowej, wyczerpującej odpowiedzi, tym bardziej że ludzkie reakcje wszystkich wspomnianych podmiotów były zróżnicowane. W rozdziale czwartym nakreślono politykę monarchii habsburskiej wobec uchodźców, pokazując działania legislacyjne i ekonomiczne, a także podejmowane przez liczne organizacje instytucjonalne formy wsparcia. Część tych działań odsłania wewnętrzną słabość Austro-Węgier i brak etnicznej spójności. Ostatni, piąty rozdział stanowi opis powrotu uchodźców w rodzinne strony, przy czym dla jasności terminologicznej nie możemy tego procesu nazwać repatriacją (powrót do ojczyzny z innego państwa), gdyż do czasu odzyskania niepodległości w 1918 roku wszyscy wracający przybywali z innej części rozległej monarchii habsburskiej. Stąd też autor zastępuje termin

repatriacja pojęciem reemigracji, która w kontekście recenzowanej publikacji oznacza powrót do Galicji. Czytając szczególnie dwa ostatnie rozdziały opracowania, nasuwa się pytanie, ilu uchodźców włączyło się do borykającej się z problemami kadrowo-personalnymi armii austriackiej?

Książka *Galicyjski eksodus. Uchodźcy podczas I wojny światowej w monarchii Habsburgów* stanowi niezwykle szerokie spectrum tematyki wychodźstwa mieszkańców Galicji, dając tym samym czytelnikowi szerszy obraz skutków, jakie przyniosła Wielka Wojna. Jest to w moim przekonaniu jeden z podstawowych walorów niezwykle ważnego poznawczo opracowania. Czytelnik dostrzeże również pedagogiczny walor, wczytując się w kolejne szczegóły opisu ludzkich reakcji na pojawiające się zagrożenie ze strony wroga czy okupanta. Tytuł recenzowanej monografii sygnalizuje nam obszerną tematykę mającą interdyscyplinarny charakter i wymagającą podjęcia niezwykle szeroko zakrojonej kwerendy. Należy zauważyć, że autor wywiązał się z tego zadania znakomicie, co więcej, w sposób dokładny, rzetelny, a jednocześnie przystępny, komentując zebrane informacje. Oczywiście jest, że zawsze można wskazać archiwum czy opracowanie pominięte w imponującej bibliografii, ale w niczym nie będzie to umniejszać ciekawemu i nowatorskiemu opracowaniu. Dodatkowo, nieujęte w książce, materiały mogą stanowić przyczynek do podjęcia dalszych badań, których owocem może być ciekawy artykuł uzupełniający któryś z wątków poruszanych w książce. Zachęcam więc autora nie tylko do przyjazdu do Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, ale także do podjęcia, oczywiście w miarę możliwości, kwerendy w obwodowych archiwach ukraińskich (autor prowadził kwerendę w Tsentralnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy u misti Lvovi).

Cennym uzupełnieniem kwerendy archiwalnej jest analiza wybranych tytułów prasowych. Na podkreślenie zasługuje obfita i wykorzystana literatura przedmiotu. Niewątpliwym atutem publikacji jest również warstwa językowa i umiejętność narracji wzbogacona licznymi, przejrzystymi tabelami. Wrażenie robi bogaty, uporządkowany merytorycznie aneks. Słowa uznania należą się za umiejętne połączenie w narracji różnych koncepcji metodologicznych, których wybór i wykorzystanie podyktowane były potrzebą uchwycenia wszystkich aspektów prezentowanego zjawiska wychodźstwa. Biorąc pod uwagę interdyscyplinarny wymiar tematyki, taką koncepcję należy uznać za słuszną, wiedząc, że jednocześnie stanowi ona dowód dojrzałości badawczej i erudycji autora, który nie bał się zmierzyć z tematem trudnym i wielowątkowym, co więcej, nie czyni tego pierwszy raz⁷.

Pozostaje zatem, obok słów gratulacji, wyrazić słowa zachęty i oczekiwania na kolejne monografie K. Ruszały. Ze swojej strony zachęcam do podjęcia badań nad wychowawczymi aspektami wychodźstwa galicyjskiego i jego implikacjami pedagogicznymi. Impulsem może być potrzeba, a nawet zaryzykowałbym – konieczność – budowania wspólnoty wśród tych, którzy wystraszeni pogłoskami o zbliżającej się armii rosyjskiej opuścili rodzinne strony, udając się w nieznane i nie wiedząc, kiedy

⁷ Zob. K. Ruszała, *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015; idem, *Galicyjscy uchodźcy w Austro-Węgrzech w trakcie pierwszej wojny światowej [w:] Wielki Przełom. Konflikty zbrojne i przemiany wojskowości 1912–1923*, red. M. Baczkowski, Kraków 2018, s. 107–121.

i czy w ogóle powrócą w rodzinne strony. Kolejnym ciekawym zagadnieniem pedagogicznym może być próba odpowiedzi na pytanie o pomoc wychodźcom w asymilacji z ludnością miejscową w trudnych przecież warunkach wojennych. Książka K. Ruszały generuje zatem ciekawe wyzwanie badawcze dla tych, którzy łączą historię z pedagogiką, szukając odpowiedzi na wiele problemów współczesnego świata.

ks. Piotr Jaworski  <http://orcid.org/0000-0001-5772-5334>

Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL

✉ Adres do korespondencji: 11szach4@gmail.com